

**Prof. Grzegorz Górski:
Czemu ma służyć awantura Tuska**

Kilka ostatnich tekstów poświęciłem temu, co obecne elity dzierżące władzę w Unii Europejskiej przyszykowały Europejczykom w ramach przygotowywanych zmian Traktatów.



Donald Tusk (zdjęcie PAP Andrzej Jackowski)

Oprócz podejmowanych przez to grono prób w tym zakresie, równolegle ci sami ludzie próbują przeforsować jeszcze kilka innych „ambitnych zadań”. Trzeba więc narzucić paranoiczną „agendę klimatyczną”, w ramach tego wprowadzić kolejne „podatki klimatyczne” dobijające i tak już rachityczną europejską gospodarkę, przeforsować przymusową relokację nielegalnych migrantów, czy wiele innych, podobnych aberracji.

Jak wiadomo sprawy te budzą wszędzie w Europie mniejsze lub większe kontrowersje, a w niektórych krajach poważny opór. Często zatem tzw. Bruksela wręcz prokuruje właśnie w takich krajach wewnętrzne napięcia, aby odwrócić w ten sposób uwagę od forsowania kolejnych postępów postępu. Jak się wydaje z takim spektaklem mieliśmy do czynienia w mijającym tygodniu w Polsce.

Awantura Tuska

Zafundowana nam przy aplauzie Brukseli narastająca awantura w wykonaniu nowego rządu, zdaje się być właśnie takim spektaklem. Budzące olbrzymie napięcia kwestie związane z przymusową relokacją nielegalnych migrantów oraz próby narzucenia nowych podatków na rzecz Brukseli, budziły opór nie tylko w Polsce. Dzięki Viktorowi Orbanowi Bruksela nie zdołała przeforsować swoich podatkowych szaleństw. Z relokacją poszło prościej i okazało się, że brak polskiego sprzeciwu w tej sprawie przeszedł niemal niezauważony w kraju. Pomijając jednak ten wątek warto zastanowić się jakie będą skutki podjętej przez rząd D. Tuska pozaprawnej dezynwoltury.

Najpierw praktyczne skutki rozpoczętego przez A. Bodnara „oczyszczania” wymiaru sprawiedliwości z sędziów powołanych po 2015 roku. Bezprawność tego działania jest czymś w najwyższym stopniu oczywistym i prędkiej czy później przyjdzie za to mu odpowiedzieć. Ale warto wskazać, jakie będą praktyczne skutki tego działania. W chwili obecnej około 40 % sędziów orzekających w Polsce to sędziowie powołani na swoje piastowane obecnie stanowiska w ciągu ostatnich lat. Ich mandat został zakwestionowany co oznacza, iż prawie połowa sędziów wyłączonych będzie odtąd od orzekania. Co więcej, wszystkie wydane przez tych sędziów orzeczenia, mogą zostać podważone przez uczestników postępowań w których oni orzekali. Można się spodziewać lawinowego napływu do sądów wniosków o ponowne rozpoznania tych spraw. Oznacza to paraliż polskiego wymiaru sprawiedliwości w stopniu nieznanym dotąd nie tylko w Polsce. A pan Bodnar zapowiada, że to dopiero początek „zmian” które zamierza on przeprowadzić. Trzeba jasno stwierdzić, iż takiego ciężkiego ciosu w najbardziej wrażliwą część państwa polskiego, nie zadali od dawna nawet jego najwięksi wrogowie. Działania podjęte „przez silnych panów” wobec TVP, Polskiego Radia i PAP są tylko elementem zasygnalizowanego szerszego problemu. Zwycięska koalicja zapowiedziała, że będzie przeprowadzać „reformy w kraju” przy pomocy „uchwał sejmowych”. I w praktyce pokazała, że traktuje tę zapowiedź ze śmiertelną powagą.

Jeszcze będąc opozycją, obecni koalicjanci dawali nieustający pokaz łamania wszelkich, ogólnie przyjętych reguł działania w parlamencie (choćby warcholskie „okupowanie” mównicy sejmowej i sali obrad). Trzeba wskazać, iż wiele kontrowersyjnych działań PiSu w poprzednich dwóch kadencjach wynikało w znacznym stopniu z tego, iż ówczesna „totalna” – jak się sama nazwała – opozycja, reprezentowała właśnie typowe warcholstwo, godne osiemnastowiecznych protoplastów.

"Odbudować demokrację"

Jednak „rządy przy pomocy uchwał sejmowych”, w celu „przywrócenia demokracji” nie mają już nic wspólnego z demokratycznym państwem prawnym. Zaprezentowana – jak deklarują przywódcy koalicji większościowej – formuła takich rządów, to dopiero początek. Oni wręcz szczycą się tym, że zamierzają w taki sposób „odbudować demokrację”. To typowo bolszewickie myślenie i działanie, charakterystyczne w historii dla wszelkiej maści rewolucjonistów. Chcą burzyć „stary ład”, a tym swoim zapale nie mają nawet zamiaru przestrzegać konstytucji. Notabene konstytucji, którą sami przecież uchwalali, bo obecnie rządzący to w prostej linii sukcesorzy autorów obowiązującego do niedawna jako najwyższe prawo w kraju, aktu prawnego. Na naszych oczach grzebią właśnie swoją konstytucję pokazując, że żeby osiągnąć swoje cele, muszą ją „omijać uchwałami”.

Oczywiście ten rewolucyjny zapał i metody działania wpisują się wprost w dominujące myślenie europejskiego mainstreamu. Jak już wielokrotnie pisałem, a ostatnio dowodziłem pokazując konkretne propozycje nowych regulacji dla „Nowej Unii”, ów mainstream jest opętany neobolszewicką, rewolucyjną ideologią trockistowską i będzie z entuzjazmem klaskał szarżom polskich rewolucjonistów.

W ten sposób dokonuje się niszczenie ciągle jeszcze nie do końca ukształtowanej tkanki demokratycznej polskiej państwowości. Fundowana nam właśnie nowa polska państwowość, ma być kopią porządku obalonego w 1989 roku. Nie ma prawa, nie ma zasad – o wszystkim decyduje wola „kasty panującej”, która żyje w przeświadczeniu, że „władzy zdobytej z takim trudem już nigdy nie odda”. A na straży tej władzy stać będą „nasi sędziowie” i nasi przyjaciele z Brukseli.

Skutkiem tych działań będzie skrajne osłabienie Polski. Taki sposób rządzenia wykorzystają oczywiście „nasi przyjaciele w Brukseli” i nie tylko. Karykatura demokracji w Polsce w końcu zacznie ciążyć i im. W takim stopniu, że wejdzie do gry drugi czynnik, który każdą chwilę słabości potrafi znakomicie wykorzystywać. Rosja już to robi wykorzystując postępującą wewnętrzną degrengoladę ukraińskiej „elity” państwowej. Za chwilę tak samo będzie wykorzystywać destrukcję państwa polskiego, którą fundują nam rodzimi rewolucjoniści.

250 lat temu przeżywaliśmy podobną historię. Patrząc na to co dzieje się w Polsce po 1989 roku, można lepiej zrozumieć wydarzenia sprzed dwustu pięćdziesięciu lat. Oby tamta lekcja była dla nas nauczycielką życia, a wnioski z tamtych doświadczeń posłużyły nam dzisiaj do walki o inne niż niegdyś rezultaty.



Autor: Profesor Grzegorz Górski